Rok V. Nr. 32.

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 18/19 marca 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Podróż Wallace'a po Ameryce Południowej

Vigo, 17 marca. **Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Wallace, podał obecnie do wiadomości tymczasowy program swej podróży po Ameryce Południowej.**

W dniu 18 marca przybędzie on do San Jose de Costarica, 22 marca do Panamy, 26 marca do Santiago de Chile, w dniu 5 kwietnia do La Paz, 10 kwietnia do Limy, 15 kwietnia do Quito, zaś 20 kwietnia do Bogoty.

Halucynacje wiceprezydenta USA.

Wallace przepowiada wojnę światową Nr 3.

Niemiecka odpowiedź na nielogiczne majaczenia dygnitarza Stanów Zjednoczonych

Berlin, 17 marca. **Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Wallace wygłosił ostatnio zamaskowaną tezami filozoficznemi mowę agitacyjną. Szef prasowy Rzeszy Dr. Dietrich udzielił na mowę tę publicznie niedwuznacznej odpowiedzi. W przemówieniu, wygłoszonem przez niemieckie radjo Dr. Dietrich oświadczył między innemi:**

„Henry Wallace, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych wygłosił przed kilku dniami na uniwersytecie Weslayen w Ohio mowę, w której podjął próbę oczyszczenia bolszewizmu z krwawych jego i nieludzkich zbrodni.

Zagroził on przytem ludzkości jeszcze trzecią wojną światową, na wypadek, gdyby demokracjom nie udało się stworzyć atmosfery zaufania do metod bolszewickich.

Wśród wielu innych przemówień tego rodzaju, mowa ta nie zainteresowałaby nas, gdyby nie była wciągnęła na swe usługi Pana Boga, nauki i filozofji, biorąc ich jako koronnych świadków konieczności zbratania się z bolszewizmem. W tym celu p. Wallace, nie krępując się żadnemi faktycznemi danemi, wystąpił wobec świata z twierdzeniami objektywnie fałszywemi, a zarazem najzupełniej sprzecznemi z prawdą historyczną. **W imię honoru nauki i godności ducha europejskiego nie możemy pozostawić ich bez odpowiedzi.**

Jakżeż małostkową i zawstydzającą jest tego rodzaju metoda dla wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, dla człowieka, pragnącego popisać się aspiracjami intelektualisty i okrywającego się płaszczykiem naukowości.

„W życiu człowieka istnieje konflikt pomiędzy wolnością i obowiązkiem — tak stwierdził p. Wallace, zresztą całkiem słusznie, do tej prawdy dodał on jednak natychmiast niewiarygodne twierdzenie, że **dopiero duch demokracji jest w stanie rozwiązać ten konflikt.** P. Wallace, którego przekonania demokratyczne pozwalają ludzkiej wolności wykoszlawić się w nieokiełzanie i samowolę, miał odwagę powiedzieć swoim słuchaczom, że filozof niemiecki Emanuel Kant, przed 150 laty dokonał największego czynu duchowego w historji, ucząc ludzi zasady wzajemnego, harmonijnego pojmowania wolności i obowiązku i przezwyciężenia tego kategorycznego imperatywu.

Tak samo jak z filozofją, przedstawia się też sprawa z polityką p. Wallace'a.

Fałszując świadomie twórcze idee narodowego socjalizmu, które wyłącznie same mogą zapobiec wojnom na przyszłość, chciałby równocześnie wzbudzić na świecie „atmosferę zaufania" dla bolszewickiej doktryny, głoszącej walkę klas. Nie dziwi nas to, jeśli chodzi o p. Wallace'a, **kto bowiem jest zwolennikiem kapitalizmu, ten nie może być przeciwnikiem walki klas.** Tak więc musi on w konsekwencji swego rozumowania propagować porozumienie pomiędzy kapitalizmem i bolszewizmem, przyczem wyzyskiwacze kapitalistyczni otrzymać mają jedną połowę świata, a bolszewicy drugą, by tem samem nie stanęli kiedyś naprzeciwko siebie w nowej roli wojny światowej. To bowiem Wallace właśnie wypowiedział, oświadczając:

„O ile demokracje zachodnie i Rosja nie mogłyby dojść do jakiegokolwiek zadawalającego porozumienia, wówczas wojna światowa Nr. 3 stanie się nieunikniona".

Ale tu właśnie leży **błędny wniosek jego logiki.** Nadzieja, iż bolszewizm przez rzucenie mu na pożarcie Europy mógłby dać się skłonić do zrezygnowania z rewolucji światowej, szybko zostałaby zniweczona w najokrutniejszej formie przez ponurą rzeczywistość. Wszak idea rewolucji światowej stanowi rdzeń nauki bolszewickiej i zasadniczy fundament bolszewizmu. **Kto się z nim sprzymierza — staje się narzędziem rewolucji światowej i nie jest już w stanie jej powstrzymać.**

To potworne niebezpieczeństwo bolszewizmu światowego może być zażegnane jedynie siłą idei, która przełamuje zarówno kapitalistyczne, jakoteż marksistowskie pojęcie walki klas na płaszczyźnie wyższego poziomu współżycia ludzkiego.

Narodowy socjalizm jest klasycznem przeciwieństwem metody walki klas.

Zrealizował on w praktyce państwo, w którem niema różnic klas i tak, jak dał wewnętrzny pokój narodowi niemieckiemu, tak też zapewnia pokój na zewnątrz w ramach swych zasad.

Pan Wallace nie cofa się więc przed grą fałszywemi atutami, wprowadzając w błąd narody co do właściwego stanu rzeczy, ba, nawet nadużywając religji chrześcijańskiej dla swoich intryg.

Potrzeba już dużej dozy bezczelności na to, by utożsamiać religję chrześcijańską z polityką i już całego zakłamania politycznego takiego pana Wallace'a trzeba, by kręte ścieżki Roosevelta nazywać drogami bożemi.

„Demokracja — jak oświadcza p. Wallace bez zmrużenia oka — jest jedynym prawdziwym wyrazem chrześcijaństwa".

Co za niesłychane bluźnierstwo! Co za nadużycie pojęć religijnych dla celów politycznych i jakie lekceważenie rozumu ludzkiego!

A więc religja chrześcijańska nakazuje zbratanie się z bolszewizmem? Z tym samym bolszewizmem, którego zasada głosi: **„religja jest opjum dla narodu"!** Z tym samym bolszewizmem, który rozpętał wszystkie zbrodnicze instynkty człowieka przeciwko wszystkiemu, co boskie, przeciwko temu samemu bolszewizmowi, który mordował księży chrześcijańskich, zbezcześcił ołtarze i spalił kościoły, a na miejsce Krzyża postawił sowiecką gwiazdę lucyfera. Zaś arcychrześcijańska demokracja Ameryki północnej przyklaskiwała tego rodzaju „chrześcijańskiemu" poczynaniu.

Kiedy również i w Hiszpanji płonęły kościoły i klasztory, kiedy gwałcono zakonnice, a zakonników mordowano, wówczas tak zwana chrześcijańska demokracja p. Wallace'a spieszyła nawet z czynną pomocą i wysyłała do Barcelony takie same transporty broni dla bolszzewików, jakie dzisiaj płyną do Archangielska i Murmańska.

Demokracje więc spieszyły z pomocą mordercom i świętokradzcom chrześcijaństwa. Powiedział jednak przecież Sheakespeare: „Brutus jest jednak człowiekiem godnym szacunku", pańska demokracja zaś, panie Wallace, jest jedyną prawdziwą wyrazicielką chrześcijaństwa. Nic też panu nie pomoże, panie Wallace, jeśli powołuje pan samego Chrystusa na świadka swych politycznych poczynań, gdyż kłam im zadają bądźcobądź godne uwagi encykliki papieskie. **Encyklika „Divini Redemptoris" z dnia 19 marca 1937 powiada, że tam, „gdzie komunizm miał możliwość usadowienia się, tam wszelkiemi środkami starał się on radykalnie burzyć religję i kulturę chrześcijańską. Bolszewizm wypędzał z kraju biskupów i księży, skazywał ich na roboty przymusowe oraz na śmierć przez rozstrzeliwanie lub na nieludzkie tortury".**

Szał niszczycielski komunizmu nie ograniczał się jednak w Hiszpanji jedynie do mordowania biskupów, tysięcy księży, zakonników oraz zakonnic, ale pochłonął znacznie większe ofiary z pośród osób cywilnych wszelkich stanów, mordując je dlatego, ponieważ były przeciwnikami komunistycznego ateizmu.

„To potworne dzieło zniszczenia dokonane zostało z nienawiścią, barbarzyństwem i potwornością, jakie wogóle trudno sobie wyobrazić".

Nie znajdzie się ani jeden człowiek prywatny, ani też mąż stanu, który świadom swej odpowiedzialności nie musiałby się wzdrygnąć na samą myśl, że to, co działo się w Hiszpanji, mogłoby się jutro powtórzyć u innych cywilizowanych narodów.

„Jedynem, największem i najbardziej powszechnem niebezpieczeństwem — czytamy w dalszej treści encykliki — jest komunizm we wszystkich swych postaciach i gradacjach. Komunizm zagraża, zwalcza i podstępnie znieważa godność ludzką, świętość rodziny, ład i bezpieczeństwo wspólnoty obywatelskiej".

„Wielu pozwala się wprowadzać w błąd lub nie chce widzieć wroga. Co więcej, jest wielu takich, którzy wspierają go swą obojętnością lub milczącą zgodą".

Tak wygląda z autorytatywnych ust Kościoła chrześcijańskiego niedwuznaczna opinja o polityce demokracyj w rodzaju pańskim, panie Wallace, wobec współpracy tejże polityki z bolszewizmem. A jednak ma pan odwagę twierdzić, że pańska demokracja jest „jedynym prawdziwym wyrazem chrześcijaństwa".

Może przy tej sposobności — w imię ścisłej prawdy — nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w pańskim kraju, który uznał pan za stosowne nazwać chrześcijańską demokracją, państwo jest od Kościoła ściśle rozdzielone, co więcej, że nawet północno-amerykańska konstytucja związkowa w swoim artykule dodatkowym zakazuje wyraźnie wydawania jakiejkolwiek ustawy, odnoszącej się do uznania jakiejś religji za państwową — podczas gdy w rzekomo tak niechrześcijańskich Niemczech narodowo-socjalistycznych Kościoły chrześcijańskie otrzymują od państwa roczne zasiłki w sumie okrągło 600 miljonów marek niemieckich.

W Niemczech też narodowi-socjaliści nie zniszczyli ani jednego kościoła.

Ruiny kościołów i klasztorów, sterczące dzisiaj oskarżająco ku niebu poczerniałemi od pożarów murami, zostały zamienione w gruzy i popioły przez pańskich „chrześcijańskich żołnierzy", działających z rozkazu pańskiej „chrześcijańskiej demokracji". Tak wygląda w praktyce „chrześcijański fundament porządku światowego", który pan, panie Wallace, głosi przewrotnym językiem!

Celem uwiecznienia szatańskiego sojuszu grozi pan, panie Wallace, ludzkości trzecią wojną światową. Ale może pan być pewny, że katastrofa trzeciej wojny światowej nie rozpęta się już nad narodami, zjednoczonemi w walce przeciw bolszewizmowi, które chwyciły za broń w imię utrzymania przy życiu siebie i przyszłości Europy, odpierając ramię przy ramieniu potop hord, nadciągających ze stepów. Narody te dzięki swemu bohaterskiemu wysiłkowi złamią to niebezpieczeństwo raz na zawsze, a zwycięstwem swem wywalczą wszystkim narodom trwały pokój, oparty na zasadach sprawiedliwości i stałości".

„Zagadka Rosji sowieckiej".

Lucerna, 17 marca. **Niedawno nakładem katolickiej firmy wydawniczej w Medjolanie „Vita e Pensiero" ukazała się broszura pod tytułem „Rosja Stalina", w której autor Luciano Berra wysuwa twierdzenie, iż Stalin od czasu usadowienia się na stanowisku jedynego władcy Rosji przeprowadza kontrrewolucję i przywrócił ponownie leninowską Rosję do jej pozycji wyjściowej, polegającej na związaniu się z tradycją.**

Stalin dokonał odwrotnej rewolucji i posłużył się Leninem, aby właśnie tego Lenina zlikwidować.

Z tego powrotu do tradycji płynie dziś olbrzymia siła oporu społeczeństwa rosyjskiego.

Najgenjalniejszem politycznem posunięciem Stalina było ukrycie przed oczami całego świata rosyjskiego nacjonalizmu i rosyjskiej siły wojskowej oraz wpojenie w niego wiary w bezsilność Rosji. Nie oznacza to oczywiście bynajmniej zmniejszenia niebezpieczeństwa rosyjskiego, nadaje mu jedynie inne oblicze. **W miejsce niebezpieczeństwa komunistycznego powstało obecnie niebezpieczeństwo polityczne rosyjsko-azjatyckiej hegemonji nad Europą.**

Temu poglądowi przeciwstawia centralny organ katolicki Szwajcarji „Vaterland" opinję „miarodajnego krytyka" w osobie Jezuity Pellegrino, który w czasopiśmie Jezuitów „Civilitá Cattolica" wywodzi:

„Podobnie jak dawniej, tak i obecnie dążeniem Stalina oraz bolszewizmu jest rozpętanie rewolucji światowej, przed którą musimy się dzisiaj bronić".

Na marginesie tych wywodów katolicki dziennik szwajcarski zauważa między in.:

„Oba poglądy, zarówno Luciana Berra, jak i Pellegrino, wyrażają konieczność europejskiej akcji obronnej wobec niebezpieczeństwa rosyjskiego.

Dla nas Europejczyków niema większego nieszczęścia, jak zapoznanie się z bolszewizmem w swoim własnym domu. Złudzenia co do tego faktu są dziś dla nas bardziej niebezpieczne niż wszystkie czołgi sowieckie. Niestety istnieje jeszcze dzisiaj zbyt wielu Europejczyków, dla których także i bolszewizm jest jeszcze w istocie swej nieznany".

Potężny atak na węzeł kolejowy Biłogoje.

Berlin, 17 marca. **W nocy na 16-go marca ciężkie niemieckie samoloty bojowe dokonały nalotu na węzeł kolejowy Biłogoje, położony na linji Leningrad-Moskwa.**

Przy dobrej widoczności zrzucono bomby ciężkiego i najcięższego kalibru na parowozownię, zabudowania stacyjne i pociągi transportowe. Skutkiem ataków, przeprowadzonych w kilku falach, wybuchły rozległe pożary, które eskadry niemmieckie mogły obserwować jeszcze z nad jeziora Ilmeń.

Wysokie odznaczenia

dla niemieckich wodzów.

Berlin, 17 marca. **Po zdobyciu Charkowa oraz zwycięskiem zakończeniu bitwy zimowej między Dońcem i Dnieprem nagrodził Führer wybitnych wodzów armji niemieckiej, biorących udział w tej walce, najwyższemi odznaczeniami.**

Według oficjalnego komunikatu otrzymał **generał SS Sepp Dietrich, komendant dywizji grenadjerów pancernych, liście dębowe z mieczami do krzyża kawalerskiego Żelaznego Krzyża.** Wspomniany generał wyróżniony został telegramem następującej treści: „W uznaniu Pańskiego, zawsze ujawniającego się bohaterstwa, odznaczam Pana, jako dwudziestego szóstego żołnierza niemieckich sił zbrojnych, liśćmi dębowemi z mieczami do kawalerskiego krzyża Żelaznego Krzyża. Podpisano Adolf Hitler".

Generał feldmarszałek Erich von Manstein, głównodowodzący grupy bojowej, na której barkach **spoczywał opór w ofensywie zimowej w 1942 r.,** otrzymał **liście dębowe do krzyża kawalerskiego Żelaznego Krzyża.** Równocześnie został on zaszeregowany jako **209-ty** żołnierz niemieckich sił zbrojnych.

Komendantowi dywizji piechoty, generałowi-porucznikowi Walterowi Hoerlein nadał Adolf Hitler jako **213-temu żołnierzowi liście dębowe do krzyża kawalerskiego Żelaznego Krzyża.**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 17 marca. Włoski komunikat wojenny z dnia 16 marca ma brzmienie następujące:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na południowym odcinku frontu tunetańskiego bombowce nurkowe z widocznym skutkiem zaatakowały koncentracje nieprzyjacielskich wojsk i pojazdów mechanicznych. Myśliwcy niemieccy w wielokrotnych walkach powietrznych zestrzelili 3 samoloty nieprzyjacielskie.

W miejscowości Piana Degli Albanesi rozbił się w dniu 12-go marca i stanął w płomieniach jeden z samolotów nieprzyjacielskich, które brały udział w nalocie Palermo.

Z lotu przeciwko nieprzyjacielowi w ostatnich dniach nie powróciły do swej bazy trzy z pośród naszych samolotów.

*

Rzym, 17 marca. Włoski komunikat wojenny ze środy posiada następujące brzmienie:

Naczelne Dowództwo Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Na południowym odcinku frontu tunetańskiego wzmocniona obustronna działalność artylerji.

Niemieckie samoloty bombardowały port w Trypolisie i pewne nieprzyjacielskie lotnisko w północnej Tunetanji, przyczem zniszczyły dwa odstawione na ziemi samoloty.

Inne niemieckie zespoły zaatakowały wczoraj pewien konwój na zachód od Benghasi i storpedowały dwa parowce średniego tonażu, trzeci parowiec, który otrzymał jedno trafienie, stanął w płomieniach.

Na środkowem morzu Śródziemnem pewna lekka jednostka, pod dowództwem kapitana korwety Alberto Coccacci z Ancony, zatopiła łódź podwodną. Jedna dalsza nieprzyjacielska łódź podwodna eksplodowała przez wpłynięcie na jedną z naszych zapór minowych.

Środki zwalczania łodzi podwodnych włoskiej marynarki wojennej zniszczyły w ostatnich sześciu miesiącach łącznie 21 nieprzyjacielskich łodzi podwodnych i uszkodziły mniej lub więcej ciężko conajmniej dalszych 15 nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Francuskie ofiary bomb aljanckich.

Paryż, 17 marca. **Liczbę osób, które poniosły śmierć na terenie Francji od bomb angielskich i amerykańskich, określa „Paris Soir" na 3.556.**

Obliczenie to odnosi się do czasokresu od czerwca 1941 r. do lutego 1943 r. Liczbę rannych oblicza dziennik na 7.563, przyczem dodaje, że powyższe cyfry nie obejmują zabitych i rannych w Oranie, Dakarze, Syrji, Madagaskarze i w północnej Afryce.

Znamienna statystyka amerykańska.

Lizbona, 17 marca. Ze statystyki, opublikowanej przez amerykański departament handlu, wynika, jak donosi „United Press", że wojna łodziami podwodnemi spowodowała silne skurczenie się przywozu do Stanów Zjednoczonych. Mianowicie w roku 1942 przywóz ten jest o 18% mniejszy, niż w roku 1941.

Wallace ma „kilka małych zleceń".

Vigo, 17 marca. **Według doniesienia z Waszyngtonu, wiceprezydent Wallace na krótko przed swoim wyjazdem do Ameryki Południowej został przyjęty przez Roosevelta.**

Bezpośrednio potem oświadczył on przedstawicielom prasy, że prezydent powierzył mu „kilka małych zleceń" dla państw iberoamerykańskich. Szczególnie silne zainteresowanie Wallace'a związane jest z produkcją rolniczą Ameryki Południowej.

Dalsze zyski terenowe w rejonie Charków-Biełgorod oraz na północny zachód od Kurska.

Berlin, 17 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 16 marca:**

W rejonie Charków—Biełgorod i na północny zachód od Kurska atak nasz zyskał dalej na terenie. Na południowy wschód od Charkowa otoczono grupę sił nieprzyjacielskich. Silne kontrataki bolszewików na zachód od Biełgorodu załamały się.

Na odcinku bojowym jeziora Ilmeń nieprzyjaciel przy użyciu znacznych sił próbował wczoraj przełamać pozycje niemieckie. Ataki rozbito w skutecznym ogniu obronnym wszystkich rodzajów broni, częściowo w zażartych walkach wręcz.

Bolszewicy stracili wczoraj 56 samolotów. Cztery z pośród nich zestrzelili myśliwcy słowaccy. Cztery własne samoloty nie powróciły.

Na froncie północno-afrykańskim dzień miał przebieg spokojny.

Pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie przeleciały w dniu wczorajszym nad rejonem Niemiec zachodnich, nie zrzucając bomb.

Podczas nocy ubiegłej ciężkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały skutecznie ważny brytyjski port zaopatrzeniowy i bazę marynarki Grimsby.

Zestrzelenie 66 czołgów sowieckich.

Na morzu Śródziemnem zatopiono parowiec o pojemności 10 tys. brt.

Berlin, 17 marca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 17 marca:**

Nieprzyjacielskie siły zamknięte na południowy wschód od Charkowa, zostały, po unicestwieniu licznych prób wyłamania się, ściśnięte na bardzo szczupłym terenie. Zbliża się ich zniszczenie.

W rejonie Biełgorod nasz atak posunął się dalej na wschód. Silne nieprzyjacielskie kontrataki zostały rozbite, przyczem zestrzelono 66 wozów pancernych. Zespoły samolotów bojowych atakowały druzgocąco ustępujące kolumny sowieckie i śpieszące na front wzmocnienia nieprzyjaciela.

W ciężkich walkach nad jeziorem Ilmeń nasze oddziały uzyskały wczoraj nowy sukces obronny. Sowiety atakowały przez cały dzień daremnie front niemiecki. Poniosły przytem krwawe ciężkie straty i straciły przed naszemi pozycjami liczne czołgi.

Na pozostałych odcinkach frontu wschodniego doszło do walk o miejscowem znaczeniu.

Z południowego odcinka frontu tunetańskiego donoszą o ożywionej obustronnej działalności artylerji.

Lotnictwo zatopiło na morzu Śródziemnem okręt handlowy o pojemności 10.000 brt. Przy ataku na nieprzyjacielski konwój zapalono trzy transportowce.

Parę lekkich brytyjskich bombowców zaatakowały we wczorajszych godzinach wieczornych, przy kiepskiej widoczności, pewną miejscowość w zachodnich Niemczech. Ludność miała straty. Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony.

Admirał angielski Thomson o trudnościach zwalczania łodzi podwodnych.

Genewa, 17 marca. **Admirał George Thomson w przemówieniu, wygłoszonem w Manchester, zwrócił uwagę na zaostrzenie się niebezpieczeństwa łodzi podwodnych.**

Środki, jakiemi dysponuje Anglja — oświadczył admirał, według doniesienia „Manchester Guardian" — są niewystarczające i nie stoją w żadnym stosunku do tego niebezpieczeństwa. **Budowa jedynie tylko statków handlowych o znaczniejszej szybkości nie rozwiązują tego problemu.**

Zasadniczem zadaniem jest postawienie do dyspozycji uzbrojonych jednostek konwojowych, a przedewszystkiem wystarczającej ilości samolotów, mogących stale kontrolować drogi morskie. Celem sprostania jednak temu ostatniemu zadaniu, samoloty te muszą posiadać możność wzbijania się z morza, czyli należy do każdego konwoju dołączać lotniskowiec, któryby płynął w jego składzie. Łodzie podwodne osi operują bowiem na obszarach zbyt oddalonych od lądowych baz powietrznych, aby można je zwalczać normalną taktyką.

Próbują przekonać admirała Roberta.

Vigo, 17 marca. **Admirał francuski Batte, b. szef gabinetu Darlana, przyjął misję, udzieloną mu przez Eisenhowera, udania się do Martyniki, celem skłonienia tamtejszego naczelnego dowódcy Roberta do zmiany jego dotychczasowego stanowiska.**

Robert — jak wiadomo — w dalszym ciągu utrzymuje stosunki z marszałkiem Petainem i dotychczas nie dał się nakłonić do wydania okrętów francuskich, stojących na kotwicy koło Martyniki.

Memorjał de Gaulle'a pod adresem Girauda

Zurych, 17 marca. **Generał de Gaulle, bawiący obecnie w Londynie, podjął nową akcję, aby przy poparciu brytyjskiej polityki móc drogą układu zapewnić sobie jednak prawa pierwszeństwa w administrowaniu wszystkiemi terenami francuskiemi w Afryce.**

W memorjale, przesłanym dnia 23 lutego b. r. na ręce Girauda (którego treść została dopiero w sobotę opublikowana w Londynie), de Gaulle powołuje się na wyznanie Girauda, w którem ten oświadczył, że wszyscy Francuzi są obowiązani współpracować w dziele uwolnienia Francji. Jeśli jednak wszyscy chcą brać udział w zwycięstwie i wyciągnąć z niego korzyści, to należałoby skoordynować wszystkie siły.

Przy tej okazji de Gaulle przypomina swemu rywalowi, iż właśnie on, t. j. de Gaulle, był pierwszym, który od samego początku prowadził do boju ochotników francuskich i dlatego wydaje się być rzeczą logiczną i naturalną, aby również Afryka Północna została podporządkowana komitetowi de Gaulle'a. W każdym razie pomysłów, dotyczących polityki wewnętrznej, w których skuteczność wierzą przyjaciele Girauda, zaniechać należy na korzyść stworzenia dawnych urządzeń republikańsko-parlamentarnych. Memorjał kończy się propozycją stworzenia centralnego kierownictwa dla współpracy w dziedzinie politycznej, wojskowej, gospodarczej i finansowej.

Wangczingwej o zadaniach Chin.

Nankin, 17 marca. **Premjer Wangczingwej na odbytej w poniedziałek konferencji prasowej zajął stanowisko wobec głównych zadań rządu chińskiego.**

Od dnia 9 stycznia — mówił premjer Wangczingwej — odbył się szereg konferencyj gubernatorów, czynników wojskowych oraz gospodarczych i rządowych, które wszystkie bez wyjątku zmierzały do wzmożenia wysiłków Chin w wojnie o Wielką Wschodnią Azję. Ważną okolicznością jest również pozyskanie dla naszej sprawy ludności Chin Czungkingu i wierzę z całą pewnością, że nam się to uda. Żywię to mocne przekonanie z tego powodu, ponieważ nasz sukces polega na kwestjach zasadniczych. Zrozumieliśmy, że koniecznem jest stworzenie silnych i samodzielnych Chin i że bez udziału w sprawie Wielkiej Azji Wschodniej nie będziemy mogli uzyskać tego celu.

Z tych samych motywów co Japonja, również i Chiny zdecydowały się na obranie drogi walki w ramach wojny wielkowschodnio-azjatyckiej dla sprawy Azjatów. Natomiast motywy, jakiemi się kierują w swej wojnie czynniki Chin Czungkingu, stanowią przeciwieństwo. **Chiny Czungkingu zajmują wobec Japonji oraz Chin stanowisko negatywne i walczą jako czynnik wykonawczy za sprawę Anglji i Ameryki.** Oszukana ludność Chin Czungkingu widzi obecnie, że **ruch narodowy w Chinach przybiera coraz większe rozmiary i zyskuje na samodzielności** oraz że Japonja dotrzymuje danych przez siebie przyrzeczeń.

Wobec tego ludność ta wyciągnie z tego właściwe wnioski i zrozumie, że walczy po złej stronie. Fakt, że premjer Tojo tak skutecznie wspiera nas w naszej walce o Wielką Azję Wschodnią — zakończył premjer Wangczingwej swoje wywody — stanowi dla nas bardzo korzystną okoliczność.

Nowy minister hiszpański.

Madryt 17 marca. **Ostatnio został mianowany hiszpańskim ministerm sprawiedliwości Eduardo Aunos Perez w miejsce dotychczasowego ministra Estebana Bilbao, który otrzymał od szefa państwa hiszpańskiego generała Franco stanowisko prezydenta Kortezów.**

Nowo mianowany minister Eduardo Annos Perez zyskał sobie dzięki swojej **naukowej i pisarskiej działalności sławę daleko poza granicami Hiszpanji. Jest on przedewszystkiem energicznym propagatorem reformy społecznej w swej ojczyźnie i jako taki zyskał w ostatnich czasach duże znaczenie.**

Eduardo Perez urodził się w Lerida w 1894 r. Studjował na wydziale prawnym, a w r. 1916 został wybrany **posłem do hiszpańskich Kortezów.** Przepowadził on wtedy podczas **dyktatury generała Primo de Riviera szeroko zakrojoną reformę społeczną,** następnie zaś został mianowany wkońcu r. 1925 **ministrem robót publicznych** w pierwszym cywilnym gabinecie generała. Po ustąpieniu Primo de Riviery **opuścił Hiszpanję,** gdyż doznawał ze strony **republiki coraz większych prześladowań.** Na początku wojny domowej w Hiszpanji zgłosił się **u generała Franco, oddając mu się do dyspozycji** i w r. 1937 otrzymał godność radcy stanu. Przebywał dłuższy czas w Rzymie jako reprezentant dyplomatyczny Hiszpanji, następnie został mianowany **ambasadorem w Brukseli.** Perezowi zawdzięcza Hiszpanja zawarcie **korzystnej umowy handlowej z Argentyną.** W r. 1942 został Eduardo Perez mianowany **członkiem trzeciej rady narodowej Falangi.**

Kościół św. Jadwigi zostanie odbudowany.

Berlin, 17 marca. **W związku ze zniszczeniem katedry pod wezwaniem św. Jadwigi, będącej reprezentatywną świątynią katolickiej ludności stolicy Rzeszy, dokonanem przez brytyjskie lotnictwo w czasie ataku lotniczego na Berlin, jaki miał miejsce w nocy z 1 na 2 marca r. b., odprawianie nabożeństw w tym kościele stało się niemożliwem na czas nieprzewidziany. Jedynie wspaniały fronton tego monumentalnego kościoła pozostał prawie nieuszkodzony.**

Z ambon licznych kościołów katolickich w Berlinie zapowiedziano w ub. niedzielę, że **kościół katedralny, zniszczony wskutek pożarów, będzie w najbliższym czasie, a najpóźniej po ukończeniu wojny, znów odbudowany.** Nabożeństwa dla wiernych tej parafji, która postradała kościół wskutek ataku bombowego, odbywać się będą w najbliżej położonych kościołach. Wielkie wrażenie wywarło również odczytane z ambon zawiadomienie, że dwa sąsiadujące z kościołem św. Jadwigi zbory ewangielickie zaproponowały proboszczowi kościoła św. Jadwigi, aby do czasu odnowienia katedry nabożeństwa odbywały się w zborach ewangielickich.

Nowy skuteczny atak na lotnisko w Kursku.

Berlin, 17 marca. **Niemieckie samoloty myśliwskie zaatakowały w dniu 16 marca niesodziewanie główne lotnisko w Kursku, które już w ubiegłych dniach zostało gwałtownie zbombardowane przez zespoły niemieckich samolotów bojowych i nurkowych.**

Niemieckie myśliwce nadleciawszy w niewielkiej wysokości nad lotnisko wznieciły pożar na odstawionym dwumotorowym samolocie. Około 20 dalszych samolotów sowieckich odniosło uszkodzenia. W czasie walk powietrznych myśliwce niemieckie zestrzeliły wczoraj w wymienionych rejonach bojowych bez własnych strat 6 samolotów sowieckich.

W kilku wierszach.

Celem budowy drewnianych statków, przeznaczonych dla zapewnienia wymiany towarowej na obszarach Azji Wschodniej, władze japońskie przeznaczyły obecnie również stocznie w Indochinach.

*

Z okazji czwartej rocznicy utworzenia Protektoratu prezydent państwa Emil Hacha przyjął w poniedziałek na zamku praskim członków autonomicznego rządu protektoratu.

*

Jeden z najbardziej znanych niemieckich autorów scenicznych i pisarz Karol Schönherr zmarł w Wiedniu zaledwie w kilka tygodni po ukończeniu 77 roku życia.

*

Amerykański minister wojny Henry Stimson podał straty poniesione przez Stany Zjednoczone w czasie od 14 do 22 lutego w Afryce Północej w następujących cyfrach: 59 zabitych, 176 rannych oraz 2.007 zaginionych, czyli razem 2.242 ludzi.

*

Senat amerykański przyjął ustawę lombardową 88 głosami bez żadnego głosu sprzeciwu.

*

Hiszpański dziennik urzędowy podał wiadomość o nominacji Eduardo Aunus Pereza na ministra sprawiedliwości.

Kącik szachowy.

Nr. 11. (20).

(Dr. K.) *Kraków*, 17 marca.

Wieś szachistów.

W Niemczech, w okolicy Magdeburga, leży bogata wieś Strebek, w której wszyscy bez wyjątku mieszkańcy, a więc mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci, grają w szachy. Zamiłowanie mieszkańców tej wsi do gry szachowej jest tak wielkie, że poświęcają jej wszystkie wolne od zajęć chwile, wszystkie niedzielne i świąteczne popołudnia, a zwłaszcza długie wieczory zimowe. Co jakiś czas odbywają się we wsi turnieje szachowe, a w miejscowej szkole nauka gry w szachy jest przedmiotem obowiązkowym. Corocznie też odbywają się w szkole popisy i turnieje szachowe, w których biorą udział najzdolniejsi uczniowie i uczennice, zwycięzcy zaś otrzymują nagrody.



Herb „Wieruszowa"

To wielkie zamiłowanie całej wsi do gry w szachy jest uświęcone tradycją, a sięga odległych czasów średniowiecza. Ludowe podanie głosi, że w starej wieży w Strebeku, zwanej „Wieżą Szachową", w czasach biskupa Arnulfa (XI w.) zamknięto hrabiego imieniem Guncelina. On to, nudząc się, miał sporządzić własnoręcznie szachownicę i figury, poczem nauczył gry szachowej strażników wieży. Z nimi też grywał później całemi dniami, skracając sobie w ten sposób dłużący się czas. Ponieważ strażnicy rekrutowali się wyłącznie z miejscowej ludności i co jakiś czas zmieniali się, doszło wkrótce do tego, że wszyscy mężczyźni w całej wsi zapoznali się z tą piękną grą. Po kilku latach uwięziony hrabia został zwolniony i wyjechał, a zamiłowanie mieszkańców do gry szachowej pozostało do dnia dzisiejszego.

Mieszkańcy Strebeku otrzymali przed wiekami ciekawy przywilej, który pozwalał im zaproponować rozegranie partji szachów przejeżdżającemu przez okolicę księciu, lub innemu dostojnikowi. Nie trzeba dodawać, że o ile taki książę przegrał, okupywał się zazwyczaj hojnym datkiem. W 1651 roku np. wielki kurfirst pruski grał partję szachów w Strebeku, a skoro przegrał ją, podarował mieszkańcom oprócz znacznej sumy pieniężnej pięknie rzeźbioną srebrną szachownicę i srebrne szachy. Zczasem szachy pogubiły się. Szachownica istnieje jednak do dzisiejszego dnia, a srebrne szachy zastąpiono nowemi z kości słoniowej.

*

Partja Nr. 41.

Białe: Halprin — Czarne: Pillsbury

grana w międzynarodowym turnieju mistrzów we Wiedniu w czerwca 1898 r.

Pionkami hetmańskiemi.

1. d2—d4 d7—d5	20. Sg5—e4 Sf6×e4
2. Sg1—f3 Sg8—f6	21. Sd2×e4 Sd4—f3+
3. e2—e3 c7—c5	22. Kg1—g2 Gd6—b8
4. b2—b3 c5×d4	23. Wf1—h1 f7—f5
5. e3×d4 Sb8—c6	24. Se4—c3 e5—e4
6. c2—c4 Gc8—g4	25. Gd3—e2 Wd8—e8!
7. Gf1—e2 e7—e6	26. Sc3—b5 f5—f4
8. 0—0 d5×c4	27. He3—a3 e4—e3
9. b3×c4 Wa8—c8	28. d5—d6 Sf3—e5
10. Gc1—b2 Gf8—e7	29. Gb2×e5 f4—f3+
11. Sb1—d2 0—0	30. Kf2—h2 We8×e5!
12. Hd1—b3 Hd8—c7!	31. Ge2—d3 Gg4—d7!!
13. Wa1—c1 Wf8—d8!	32. f2×e3 Hh5—g4
14. Hb3—e3 Ge7—d6	33. Gd3—f1 We5—h5!
15. g2—g3 Hc7—a5	34. Wc1—c2 Wh5×b5
16. Ge2—d3 Ha5—h5!	35. Wc2—d2 Wb5—e5
17. Sf3—g5 e6—e5!!	36. Ha3—b2 We5×e3
18. d4—d5 Sc6—d4	Poddały
19. h2—h4 h7—h6	

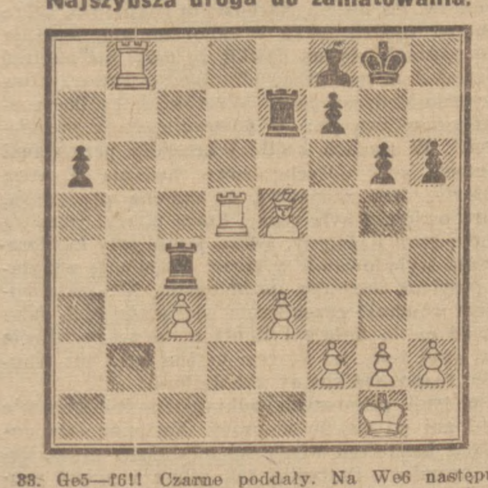
Pillsbury otrzymał za tę świetnie rozegraną partję pierwszą z trzech nagród za najładniejsze partje, rozegrane w turnieju wiedeńskim, w 1898 r.

Partja Nr. 42.

Białe: Kieninger (Kolonja) — **Czarne: Engels** (Düsseldorf)

Turniejowa rozegrana w 1943 r.

Najszybsza droga do zamatowania.



33. Ge5—f6!! Czarne poddały. Na We6 następuje Wd5—d8; bijąc gońca czarny zamyka swego króla i dostaje mata w 4-ch ciągach. Na Wa lub c7 następuje Wb8×Gf8, K×W, Wd8++.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Boruch, Wieliczka. Prosimy przy sposobności zgłosić się do Redakcji po odbiór kącików.

P. A. Kwitecki, Iwonicz-Zdrój. Dokładna analiza partji, o którą Panu chodzi, wykazała, że sytuacja czarnych jest beznadziejna.

P. J. Broniewiecki, Tarnów. Odnośne wyjaśnienia znajdzie Pan w kąciku szachowym Nr. 2 z 8 listopada ub. r.

Redakcja jeszcze raz zwraca uwagę, że na listy anonimowe i bez dokładnego adresu nie odpowiada.

Śnieg co dziesięć lat.

(p) W Jeruzalem spadł ostatnio śnieg. **Jest to drugi wypadek w ciągu ostatnich dwudziestu lat, że na tym terenie padał śnieg.**

Graniczny ruch towarowy Rzesza—G. G.

Kraków, 17 marca. Z mocą obowiązującą **od dnia 1 marca br. weszło w życie nowe rozporządzenie o granicznym ruchu towarowym pojazdami mechanicznemi między Rzeszą Niemiecką, Generalnem Gubernatorstwem i okupowanemi obszarami wschodniemi.**

Według tego zarządzenia obowiązują dla **przewozu towarów** użytkowemi **pojazdami mechanicznemi** w ruchu granicznym między Rzeszą, Generalnem Gubernatorstwem i okupowanemi obszarami wschodniemi wytyczne ministra komunikacji Rzeszy oraz specjalne przepisy taryfy wyjątkowej dla mechanicznych pojazdów Rzeszy w ruchu z okupowanemi obszarami wschodniemi.

Na przewóz towarów użytkowemi pojazdami mechanicznemi w ruchu granicznym potrzebne jest, **niezależnie od innych wymogów, specjalne zezwolenie.** Zezwolenia wymagają również **graniczne jazdy próżnemi pojazdami mechanicznemi,** służącemi do przewozu towarów.

Zezwolenia można udzielić jedynie zaufania godnym przedsiębiorcom, upoważnionym do przewozów ważnych pod względem gospodarki wojennej lub ogólnej, przyczem każdy poszczególny przewóz lub jazda w granicznym ruchu towarowym wymaga osobnego zezwolenia.

W Generalnem Gubernatorstwie udziela zezwolenia gubernator, w którego okręgu pojazd mechaniczny ma swoje miejsce postoju, a w wypadkach niecierpiących zwłoki, **gubernator,** w którego okręgu znajduje się **miejsce załadowania.** Zaś w komisarjatach Rzeszy Wschód i Ukraina zezwolenie wydają placówki transportu drogowego.

Zezwolenia udziela się bez formalnego postępowania według zgodnego z obowiązkiem uznania władzy. Decyzja jej jest rozstrzygająca. Za udzielone zezwolenie nie pobiera się opłat.

W razie jazd do Generalnego Gubernatorstwa, winni kierowcy pojazdów mechanicznych **zgłosić się po uskutecznieniu przewozu u starosty, w urzędzie ruchu drogowego** właściwego dla miejsca przeznaczenia przesyłki.

W granicznym ruchu towarowym pojazdami mechanicznemi należy prowadzić **księgi wykazów jazdy.** Dla przedsiębiorców z Generalnego Gubernatorstwa obowiązują księgi wykazów według istniejących tu postanowień. Każdą jazdę władza potwierdza.

Przedsiębiorcy i zakłady, które przewożą towary w granicznym ruchu towarowym pojazdami mechanicznemi dla osób innych, są obowiązani do przestrzegania urzędowo ustalonych cen za przewóz. Obniżenia wynagrodzeń za przewóz oraz inne udogodnienia, których w taryfach nie ogłoszono i z których nie wszyscy korzystają na równych warunkach, są niedopuszczalne.

Graniczne przewozy towarów muszą być rozliczane za całą przestrzeń przez Związek Komunikacji Samochodowej Rzeszy, o ile nie chodzi o przewozy graniczne towarów do ogólnej odległości drogowej 50 km lub o przewóz towarów dla celów własnych.

Dla uzyskania zezwolenia muszą być użyte **specjalne formularze.** Zezwolenia sporządza się **w trzech egzemplarzach,** z których oryginał pozostaje u władz, jedną kopję otrzymuje przedsiębiorca, drugą zaś w ciągu trzech dni przesłać należy na ręce Związku Komunikacji Samochodowej w Rzeszy. W razie przewozu towarów pojazdami mechanicznemi Generalnego Gubernatorstwa drugą odbitkę otrzymuje Rząd Generalnego Gubernatorstwa jako placówka rozliczeń.

Posiadanie takiego zezwolenia zwalnia przedsiębiorcę od innych zezwoleń na transport, nawet jeżeli według przepisów dotyczących obszarów obowiązuje specjalne zezwolenie na przewóz towarów.

Wiadomości lokalne.

MARZEC 18 Czwartek

Dziś: Cyryla Jerozol.
Jutro: Józefa obl. NMP.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.30 do 5.00

„Znikanie" towarów pierwszej potrzeby.

Kraków, 17 marca. Są okresy w rozmaitych działach handlu detalicznego, że przez pewien czas, zresztą bardzo krótki, **publiczność rzuca się poprostu na pewne towary, o których brak nie ma się powodu obawiać. Tak np. jest najczęściej z solą, kawą, sodą itp.** Od czasu do czasu znikają te towary z rynku, ludność robi bowiem zapasy z obawy, że może ich zabraknąć, jak to się zdarza z niektóremi artykułami pierwszej potrzeby w czasie wojny. Postępując w ten sposób, nie zdaje sobie ludność sprawy z tego, że **sama przyczynia się do pewnego rodzaju paskarstwa i że może ona na podobnych transakcjach stracić.** Okazuje się bowiem później że chwilowy brak danego towaru spowodowany został jedynie dlatego, że albo fabryka spóźniła się z dostawą lub że w danej chwili transport jego nasuwał pewne trudności. Ludność kupująca winna więc przedewszystkiem pomyśleć o tem, że na takiem nagłem kupnie artykułów, których zasadniczo nie brak, może bardzo źle wyjść.

A kupiec, który z obowiązku i z racji swego zajęcia lepiej jest zorjentowany na rynku wszystkich towarów, **nie powinien wyzyskiwać owczego pędu, lecz raczej objaśnić klientów o powodach chwilowej posuchy.** Uspokojony klient nie będzie biegał po wszystkich sklepach w poszukiwaniu brakującego w tej chwili tylko towaru i nie będzie siał paniki wśród ludności kupującej.

Nowe przepisy dla przemysłu metalowego.

Kraków, 17 marca. W związku z odnośnem zarządzeniem, warsztaty **rzemiosła metalowego ograniczono w ich produkcji szeregiem daleko sięgających zakazów.** Jeden z nich dotyczy produkcji krat okiennych, których wyrób, bez specjalnego zezwolenia Urzędu Gospodarowania Żelazem i Stalą, jest niedopuszczalny i podlega karze. Jeżeli zachodzi wyjątkowy wypadek, w którym wykonanie żelaznych krat okiennych potrzebne jest ze szczególnych powodów, wówczas należy przed rozpoczęciem prac postarać się o zezwolenie Urzędu Gospodarowania Żelazem i Stalą za pośrednictwem Okręgowego Wydziału Rzemieślniczego przy Związku Cechów Rzemiosła Metalowego.

Rzemieślnik, który bez wspomnianego wyżej zezwolenia sporządza z żelaza kraty okienne, naraża się na surowe kary.

Próba głośników O. P. L.

(Zet) W Kielcach odbyła się w dn. 12 bm. od godz. 17 do 20 próba **zmontowanych głośników na dodatkowe alarmowanie mieszkańców** przy ewentualnych nalotach.

W tym celu podawano kilkakrotnie znaki głosów na alarmy lotnicze, jak głosy syreny przerywanej, oraz dla odwołania alarmu — głos syreny stały.

Ludność nie reagowała na głosy syreny, albowiem została uprzedzona o próbie za pomocą odpowiednich ogłoszeń przez komendanta O. P. L. w Kielcach.

Dwa domy pastwą ognia.

(Zet) Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach **Karola Kozy we wsi Bełk,** gminy Mierzwin (pow. Jędrzejów). Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania Juljanny Mróz i Piotra Krawczyka.

Ogółem pożar zniszczył dwa domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze pierwszych dwóch poszkodowanych oraz chlew Krawczyka. Straty obliczają na około 30 tysięcy złotych. W czasie ratowania mienia doznała poparzeń rąk Irena Koza.

Napady rabunkowe w Jędrzejowskiem.

(Zet) W nocy o godzinie 12 i pół przez wyłamanie okna dostało się do mieszkania właściciela majątku **Biała-Błotna, gminy Irządze, Józefa Kopieca** kilku uzbrojonych sprawców, którzy po steroryzowaniu domowników zrabowali 1.000 zł. gotówką, garderobę i bieliznę ogólnej wartości ponad 5.000 zł.

We wsi **Mazurowa, gminy Brzegi,** również o północy do mieszkania **Władysława Kosowskiego** wtargnęło kilku osobników, którzy zrabowali 3.670 zł. gotówką, garderobę damską i męską oraz bieliznę. Napastnicy uzbrojeni byli tylko w pałki gumowe. Przed opuszczeniem mieszkania zagrozili spaleniem w razie zameldowania policji o napadzie.

O godz. 10 wieczorem do mieszkania właściciela majątku **Krzepice, gminy Radków, Kazimierza Biernackiego,** weszło kilku bandytów, którzy po steroryzowaniu domowników zrabowali 318 zł. gotówką, trzy kg słoniny, ośm kg cukru i litr wódki. — Przed dokonaniem rabunku sprawcy przecięli przewody telefoniczne.

Zarządzony pościg we wszystkich trzech wypadkach nie dał narazie pozytywnego wyniku.

Zastrzelenie trzech groźnych bandytów.

(Zet) Na pograniczu powiatów jędrzejowskiego i radomszczańskiego od dłuższego czasu grasowała większa banda, dokonywując napadów rabunkowych z bronią w ręku. Zależnie od okoliczności, banda ta napadała w większej grupie lub też w kilka osób przeważnie na właścicieli młynów, plebanje, dwory i zamożniejszych gospodarzy, rabując co się tylko dało. Ma ona na sumieniu kilkanaście większych rabunków i niezliczoną ilość mniejszych kradzieży.

W tych dniach w czasie **obławy policji we wsi Zaborzyce, gminy Dąbrowa** (powiat radomszczański) natknięto się na bandę, a właściwie ich przywódców: **Jna Moskwę, Walentego Chabelskiego i Tadeusza Całusińskiego,** którzy zamelinowali się w jednym z domów w Zaborzycach.

Bandyci widząc się osaczonymi, zbiegli z domu w kierunku lasu i rozpoczęli jednocześnie ogień w kierunku policji. W tej chwili dano jedną i drugą salwę ze strony policji. Po krótkiej walce **wszyscy trzej bandyci, przeszyci kulami policji, padli na miejscu.**

Bandyci w majątku i u gajowego.

(Zet) Kilku bandytów, uzbrojonych w broń palną, dokonało o godzinie 8-ej wieczorem napadu na **majątek Krasówek, gminy Radków (powiat Jędrzejów),** zabierając właścicielowi tegoż majątku, **Pawłowi Kozłowskiemu, 500 zł.** gotówką, garderobę męską i inne przedmioty.

Bandyci zagrozili domownikom, aby nie meldowali o napadzie policji, gdyż spotka ich z ich strony zemsta.

Tego samego wieczoru inna banda napadła na mieszkanie gajowego, **Teofila Lubienieckiego** w miejscowości (gajówka) Minny, gminy Chrząstów (również powiat Jędrzejów). Napastnicy zrabowali gajowemu fuzję i 2 bochenki chleba. Napad miał miejsce o godz. 6-tej wieczorem.

Pościg za sprawcami został zarządzony.

Bandyci zamordowali cztery osoby.

(Zet) We wsi **Kozia Wola, gminy Duraczów** (powiat konecki) wtargnęło wieczorem do mieszkania **Marji Dziurdż** kilku bandytów uzbrojonych w broń palną, którzy w czasie rabunku dokonali morderstwa na osobie 59-letniej Dziurdziowej i jej córkach: 38-letniej Marji i 23-letniej Łucji, zadając im po **kilkanaście ran nożem w piersi i plecy.** Następnie bandyci zabrali z mieszkania syna Dziurdziowej — 21-letniego Edwarda, wyprowadzili do pobliskiego lasu i tam zastrzelili dwoma strzałami rewolwerowemi w głowę.

Czterokrotne morderstwo na rodzinie Dziurdziów poza rabunkiem miało prawdopodobnie tło zemsty osobistej.

Miejscowa policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

(Zet) **KURS DLA DRUŻYN PRZECIWPOŻAROWYCH.** Zgodnie z zarządzeniem władz w Jędrzejowie odbył się w sali straży pożarnej dwudniowy kurs dla drużyn przeciwpożarowych z zakresu obrony przeciwlotniczej. W kursie brali udział pracownicy miejscowych zakładów przemysłowych w liczbie 40-kilku osób. Kurs przeprowadził powiatowy instruktor pożarnictwa w Jędrzejowie.

(Zet) **PRZEDŁUŻENIE KART WĘDKARSKICH.** Wobec tego, że karty wędkarskie z roku 1942 straciły już swą ważność, Kieleckie Towarzystwo Wędkarskie stara się o przedłużenie ich ważności na rok bieżący. W sprawie przedłużenia kart członkowie Towarzystwa Wędkarskiego winni się zwracać do p. Bunikiewicza w Kielcach (Kolejowa 30).

(Zet) **URUCHOMIENIE NOWEJ ŁAŹNI W WOLBROMIU.** W tych dniach zarząd miejski w Wolbromiu oddał do użytku publicznego z łaźni żydowskiej. Nowa łaźnia, townie z łaźni żydowskiej. Nowa łaźnia, mieszcząca się w dość dużym budynku, zaopatrzona jest na razie w 5 wanien, 8 prysznic i obszerną salę do kąpieli parowej. Z łaźni korzystają (za opłatą): kobiety — w piątki, mężczyźni — w czwartki i soboty.

(Zet) **NADCHODZI LATO — PALĄ SIĘ LASY.** Od iskry z parowozu, przejeżdżającego pociągu zajęła się w południe ściółka i trawa w lesie jakubowickim, gminy Mierzwin (powiat Jędrzejów). Ogień objął około 200 metrów kw. suchej ściółki i trawy, dochodząc do zagajnika, który się zaczął również palić.

Pożar ugasiła służba leśna łącznie z ludnością wsi.

Z sali sądowej.

O szkodę w owsie.

(Zet) **Krowy Izydora Kneza ze wsi Zagnańsk, gminy Samsonów (pow. Kielce)** „zapędzały" się często na pole sąsiada **Stanisława Salwy,** niszcząc mu owies.

Salwa zwrócił na to uwagę Izydorowi Knezowi i na tem tle od słowa do słowa przyszło do bijatyki, w czasie której Izydor Knez i przybyły do pomocy temuż, Wincenty Knez, silnie poturbowali Salwę, drąc na nim ubranie.

Sąd grodzki w Kielcach skazał obydwóch Knezów **po trzy tygodnie aresztu.** Wydział odwoławczy sądu okręgowego w Kielcach wyrok pierwszej instancji **zatwierdził,** zasądzając od Knezów koszta postępowania odwoławczego.

Napiła się wody i skradła sweter.

(Zet) Do mieszkania **Mieczysława Madeja w Jędrzejowie** (Kolejowa 5) przyszła nieznana kobieta, prosząc o pozwolenie napicia się wody. Przy tej okazji kobieta ta zatrzymała się chwilę w mieszkaniu Madeja.

Gdy Madej na chwilę opuścił mieszkanie, nieznajoma wyszła, **zabierając sweter** krewnej Madeja, Elżbiecie Sauczek, zamieszkałej w Staszowie (powiat Opatów), która przybyła do Madeja w odwiedziny.

Za złodziejką udano się na stację kolejową w Jędrzejowie i zostano ją tam oczekującą na pociąg. Skradziony sweter odebrano przy pomocy policji kolejowej. Okazało się, że złodziejką była mieszkanka **wsi Słupca, gminy Pacanów** (pow. Stopnicki), **Agnieszka Idzik.**

Sąd grodzki w Jędrzejowie przy zastosowaniu okoliczności łagodzących skazał Idzikową **na miesiąc aresztu.**

Rywale w wiecznym śniegu.

Surowce w Arktyku.

Kraków, 17 marca. W dzisiejszym Arktyku musiał panować zgoła inny klimat. Świadczą o tem złoża węgla i ropy naftowej w tym świecie wysp polarnych. Jako dowód, że klimat istotnie zmienił się tam od szeregu lat, posłużyć może fakt, że w tych dawnych czasach był tam bogaty, różnorodny zwierzostan i bujna roślinność. Można to przypisać zmianie kierunku Golfstromu, ale jest to raczej zagadnienie akademickie, które naukowcy rozstrząsają pomiędzy sobą. Bliższym prawdy jest fakt, że w Arktyku są pokłady złota, miedzi, żelaza, grafitu, miki, kreolitu i nowych materjałów jak np. radu, że węgiel, ropa, drzewo znajduje się w strefie lodowatej i że w polarnych morzach spotyka się rzadkie okazy ryb.

Tembardziej wydaje się zrozumiały zapał, z jakim najbliżsi „sąsiedzi biegunowi" Rosjanie, Kanadyjczycy, Amerykanie (St. Zjednoczone północne), Duńczycy i Norwegowie przed wojną światową ubiegali się o posiadanie, wolnych dotychczas, okręgów przestrzeni arktycznej i mieli ochotę brać udział w interesach strefy podbiegunowej.

Nowa przestrzeń życiowa w Arktyku.

Białe narody dążą bezustannie na Północ. W tym pochodzie mają już pewną historję, z której widoczne jest, że granica ich przestrzeni możliwej do zamieszkania, posunęła się już o wiele stopni geograficznej szerokości. W tym miejscu należy przypomnieć sobie, że rzymski historyk Tacyt, przedstawił okręgi znajdujące się na północ od łańcucha Alp jako „dzikie, nie nadające się do zagospodarowania i tylko odpowiednie do zamieszkania przez barbarzyńców". W istocie za jego czasów morze Śródziemne wraz z Rzymem uważane było za jedyne centrum świata.

Od dawna już jednak strefa północna uważana jest jako korzystna i nadająca się do osiedlenia.

W najbliższej przyszłości należałoby kultywować wolne przestrzenie i uczynić z nich zdatne do zamieszkania miejsca. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zaludnienie ziemi od roku 1800 liczyło 1.000 miljonów, a dziś dochodzi do 2.000 miljonów, to czyż nie jest wskazanem pomyśleć zawczasu o sposobach wyżywienia tej ludzkiej masy?

Zasadnicze zagadnienie polega na poważnem zastanowieniu się, czy polarne strefy nadają się tylko do osiedlenia, czy też można je wyzyskać jako źródła wyżywienia. W tym względzie nie wystarczy sąd tylko na zasadzie teoretycznego obliczenia. Trzeba bezwzględnie polegać na zdaniu i wierzyć doskonałemu rzeczoznawcy strefy polarnej i badaczowi Vilhjalmurowi Stefanssen, który przez wiele lat przebywał w polarnych okręgach i zajmował się problemem tamtejszego rozwoju gospodarczego.

Według Stefanssena można w północnej Ameryce i Eurazji z niezliczonych mas reniferów i polarnego bydła urządzić światowy „śpichlerz mięsny". To może wydawać się rzeczą nieosiągalną, ale nie dla kogoś, kto wie, że od roku 1892 do 1902 rząd Stanów Zjednoczonych północnych sprowadzał przez Alaskę z Syberji 1280 sztuk polarnego bydła rocznie, a dziś ilość ich dochodzi do miljona i wyborne w smaku mięso polarnego bydła zajmuje pierwszorzędne miejsce na rynku amerykańskim, osiągając ceny takie same, jak najprzedniejsze mięso wołowe. Łatwo więc będzie w najbliższej przyszłości produkować wyroby mięsne, sprowadzając przez Alaskę jeden i ćwierć, a przez Kanadę 10—13 miljonów kg mięsa reniferowego. Tyle jest miejsca i paszy w tej strefie dla reniferów, że koszt urządzenia obór i przygotowania paszy dla nich w oborach stanowczo opłaci się.

Można się spodziewać, że polarne bydło, które już teraz jest bardzo chętnie nabywane i poszukiwane w północnej Ameryce, zaopatrzy i powiększy spiżarnie mięsne o dwa wyborowe gatunki mięsa.

Stefanssen zapewnia, że w swoich wyprawach podbiegunowych jadał przeważnie mięso z reniferów i bydła polarnego i że znajduje je wyśmienite w smaku.

Troska o dostarczenie świeżego, nie w konserwach, mięsa dla mieszkańców północnej strefy ustaje, wobec tego, że dostarczyć go mogą renifery i bydło polarne w wielkich ilościach.

Jak mało wiedzą ci, którzy rozprawiają o „zimnej strefie", twierdząc, że w lecie, pod wpływem przerwania promieniowania słońca, przez wiele tygodni niema nocy i temperatura dochodzi do 30 stopni C. w cieniu. Tymczasem w 1937 r. we wschodnich wybrzeżach grenlandzkich pod 73 st. północnej szerokości temperatura dochodziła do 34 C. w słońcu. Ostatecznie w zimie temperatura spada do 50 st. C., ale w tej temperaturze człowiek czuje się o wiele lepiej, niż w tropikalnym upale. Na dużej północnej wysokości rodzą się i dojrzewają różne gatunki roślin. W arktycznej Europie, daleko od koła biegunowego, spotyka się całe pola zupełnie dojrzałego jęczmienia pomimo to, że w lecie w nocy bywają ostre przymrozki.

Białe rasy na froncie północy.

Być może, że są pewne trudności w pochodzie ku północnym granicom Nowego i Starego Świata: można jednak przypuścić, że pionierom brak jeszcze sił i odwagi do zdobycia kolonjalnej Nowej Ziemi. W ogólności jest jednak silne dążenie cywilizowanej ludzkości do miast, do większych wygód, do szerszych potrzeb życiowych. — Ma się pozorny lęk przed pełnym siły pasowaniem się z przyrodą (przynajmniej z początku), lęk przed niemożnością zaspokojenia potrzeb kulturalnych. Miejmy jednak nadzieję, że młodzież nowego pokolenia, która teraz dorasta, dążyć będzie śmiało ku północy do Nowej Ziemi, która zdobędzie dla siebie i dla przyszłych pokoleń.

J. L.

Czy jest życie poza ziemią?

(k) We wczesnych godzinach rannych dnia 2 lutego 1939 roku spadł niedaleko od San Francisco meteoryt. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby dokładne badania nie wykazały, że meteoryt ten zawierał nietylko nikiel i żelazo — ale i azot. Meteoryty spadają naogół w płonącym stanie na ziemię, ponieważ zapalają się z powodu tarcia o atmosferę naszej ziemi, przez którą zostały przyciągnięte. Lecąc gdzieś z zaświatów nagle dostają się w orbitę przyciągania naszej ziemi i w pewnym momencie zapalają się. Zdarza się jednak czasami, że — jeżeli upadek odbywa się w bardzo szybkiem tempie — wewnętrzna masa meteorytu nie zostaje zniszczoną.

We wnętrzu meteoru, o którym powyżej była mowa, znaleziono bardzo małe mikroby, które wykazują zupełne podobieństwo do mikrobów istniejących na ziemi. Były one kształtu owalnego, a na zewnątrz posiadały wibrujące włoski. Uczeni stwierdzili, że mikroby te wykazywały pokrewieństwo z ziemnemi mikrobami t. zw. „Spiralla vubra". Te mikroskopijnie małe twory musiały znieść i olbrzymie gorąco i straszne zimno w czasie przelatywania przez wszechświat i przez naszą ziemną atmosferę.

Z powyższego można wnioskować, że poza obrębem naszego globu ziemskiego istnieje życie organiczne, skoro stwierdzono istnienie mikrobów. Współczesna nauka nie wierzy w fakt istnienia życia organicznego na Marsie. Niska temperatura, jaka panuje na tej planecie, wyklucza prawdopodobnie tę możliwość. Ostatnio uczeni dowodzą, że raczej na planecie Venus mogłoby rozwinąć się życie. Aczkolwiek panuje tam wielki upał, bo około plus 85 stopni, to jednak jest rzeczą możliwą, że na Venusie są rejony w okolicach biegunów, w których temperatura jest niższa i może dozwolić na rozwój życia organicznego.

Jak możnaby się o tem przekonać? Do tego celu trzebaby wybudować jakiś wehikuł, który poruszałby się z szybkością 1 km, na sekundę. — Wówczas możnaby odbyć 16-miesięczną podróż na planetę Venus. Długie jednak upłyną jeszcze lata, zanim taki pojazd zostanie wynaleziony.

Czy pan o tem słyszał?

Kwiaty strzelają wodą.

(St) W lasach spotyka się często w dużych ilościach niepozorne żółte kwiatki, zwane po łacinie Impatiens noli me tangere. Po przekwitnięciu powstają podłużne owoce, w których tkwią nasiona. Przy lekkiem nawet dotknięciu, owoce pękają nagle, wyrzucając nasiona na odległość kilku metrów. Zjawisko to zaobserwowano już przed kilkuset laty i dano mu wyraz w łacińskiej nazwie kwiatka. Wyrzucanie nasion na znaczną odległość ma służyć rozmnażaniu się gatunku i jest uwarunkowane wysokiem ciśnieniem w owocach. Dotknięcie ich wywołuje pewnego rodzaju eksplozję.

W Afryce spotyka się roślinę z rodziny Balsaminacaee, mającą duże kwiaty barwy czerwonej i białej. Także i ta roślina wyrzuca daleko swe nasiona.

Na łąkach spotyka się niepozorną roślinę, u której na końcu liści występują duże krople wody. Znamiennem jest, że krople te tworzą się także wówczas, gdy nie było rosy. Roślina ta — zwana Alchemilla, wytłacza swój nadmiar wody, która osiada w postaci kropel na końcu liści. — U Alchemilli odbywa się to pod znacznem ciśnieniem, zaś zagraniczna Colocasia dosłownie strzela wodą. Drogę, jaką odbywa woda, wyrzucona gwałtownie z rośliny, można nawet fotografować. W czasie zachodu słońca, wyrzucanie wody odbywa się tak szybko, że kropel nie można zliczyć. W ciągu jednej nocy roślina wyrzuca często jedną ósmą litra wody; jest to olbrzymia praca, jeśli weźmie się pod uwagę stosunkowo niewielkie wymiary rośliny. Wykonanie tej pracy jest możliwe tylko dzięki bardzo wysokiemu ciśnieniu, panującemu w obrębie rośliny.

Łzy — środkiem desynfekcyjnym.

(St) Pewien duński uczony stwierdził, że łzy są dla organizmu pożyteczne, ponieważ działają desynfekcyjnie na oko i zabijają liczne bakterje.

750.000 oczek.

(St) Pewien holenderski fabrykant pończoch przeprowadził ciekawy rachunek, w wyniku którego stwierdził, że pończocha damska posiada 750.000 oczek.

Za jajko — kara śmierci.

(St) U licznych szczepów murzyńskich w Afryce, zwłaszcza u Beczuanów, Basutów i Kafrów, jest jedzenie jaj zakazane pod karą śmierci. Podróżnik afrykański Edward Vogel został przez murzynów zamordowany, ponieważ jadł jaja.

Podwójna pieczeń powodem rozwodu.

(k) Na północnem wybrzeżu Islandji wylądowała ostatnio pewna Eskimoska, która samotnie na małym kajaku odbyła niebezpieczną podróż z Grenlandji i przebyła bez wypadku zlodowaciałe morze. Zapytana o powody, jakie skłoniły ją do tego sportowego wyczynu, oświadczyła, że mąż rozwiódł się z nią, wobec czego musiała poszukać sobie nowej ojczyzny. Więcej jednak aniżeli niezwykłym okazał się powód, jaki skłonił Eskimosa do rozwiedzenia się z żoną. Pewnego dnia żona podała mu równocześnie pieczeń z psa morskiego i niedźwiedzia. W oczach Eskimosa wypadek taki oceniany jest jako ciężka zbrodnia. — Eskimosi bowiem są przekonani, że pomiędzy zwierzętami lądowemi a morskiemi istnieje ustawiczna nienawiść, która jest tak wielka, że zwierzęta te rywalizują ze sobą nawet po śmierci, w żołądku człowieka, który je spożyje. Ponadto Eskimosi wierzą święcie, że ich śnieżne chatki zawaliłyby się, gdyby przechowywano w nich równocześnie mięso zwierzęcia lądowego i morskiego.

Oryginalna katastrofa lotnicza.

(k) Niecodzienna katastrofa lotnicza zdarzyła się ostatnio we Florydzie. Wielki samolot transportowy „Liberator" został uszkodzony wkrótce po starcie z wybrzeża Florydy. Wszyscy pasażerowie nie wyłączając załogi i pilota wyskoczyli na spadochronach i dobrze wylądowali. Samolot pozbawiony pilota zrobił wielki łuk w powietrzu i przeleciał jeszcze 300 km, rozbijając się wkońcu na jednej z gór meksykańskich.

Ręczny wózek powodem śmierci.

(k) W pobliżu miejscowości kąpielowej Dürkheim pewna kobieta wraz ze swym synem ciągnęła mały wózek ręczny, na którym znajdowała się załadowana skrzynia. Na pewnym spadzistym odcinku drogi, matka wraz z synem usiedli na wózku, a ten zaczął szybko staczać się na dół. — W pewnym momencie kobieta straciła równowagę w czasie szybkiej jazdy, spadła na ziemię — przyczem doznała złamania podstawy czaszki. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna.

Dobroczyńca ludzkości.

W bieżącym miesiącu minęła 20-ta rocznica zgonu Wilhelma Röntgena, wielkiego badacza, wynalazcy, uczonego, który swemi odkryciami zasłużył w pełni na przydomek jednego z największych dobroczyńców ludzkości. (Red.).

W dniu 27 marca 1845 roku urodził się w cichem miasteczku nadreńskiem Lennep, wielki fizyk i odkrywca Wilhelm Konrad Röntgen. Życie jego, pełne trudu i wytężonej pracy, w całej swej pełni podobne było do życia wszystkich prawie uczonych ubiegłego stulecia. Cichy, spokojny — zajęty tylko swem laboratorjum — przez długie lata pracował Röntgen *jako wykładowca na wyższych uczelniach niemieckich*, nie będąc znany zupełnie szerszemu ogółowi. Mając 31 lat wykładał Röntgen w Wyższej Szkole Rolniczej w Hohenheim. Stamtąd powołano go najpierw na uniwersytet w Strassburgu, a następnie, po pracy na placówce *w Giessen, wyjechał w roku 1888 do Würzburga, aby objąć kierownictwo tamtejszego Instytutu Fizycznego.* Aż do tego momentu znany był Röntgen tylko jako pilny profesor fizyki. O jego istnieniu wiedziało jedynie niezbyt szerokie koło studentów. Dopiero mając lat 50, udało mu się odkryć nazwane potem od jego imienia promienie. Od tej też chwili imię jego pojawiło się na horyzoncie wiedzy.

Röntgen nie był zadowolony z rozgłosu, jaki przyniosły mu jego odkrycia. Kochał on bowiem nadewszystko spokój. Odkryte przez siebie promienie nazwał skromnie „promieniami X", a jednemu z przyjaciół skarżył się nawet gorzko na „reklamę", jaka niepotrzebnie otoczyła jego wynalazek. Rozumiał, że spełnił tylko swój obowiązek jako badacz i uczony, i po dokonaniu tego, chciał zpowrotem wkroczyć w szary mozół studjów.

Jeszcze 20 lat działał potem Röntgen jako *wykładowca na uniwersytecie w Monachjum. W dniu 10 lutego 1923 roku zmarł Wilhelm Konrad Röntgen*, dokonawszy za swego pracowitego żywota dzieła, które doprowadziło do zasadniczego przewrotu prawie we wszystkich gałęziach wiedzy przyrodniczej i które ugruntowało podstawy dla szeregu nowych dziedzin wiedzy.

Podstawy, umożliwiające Röntgenowi epokowe odkrycie, zostały ugruntowane przez prace badawcze jego poprzedników. *Od połowy XIX stulecia zainteresowanie wszystkich fizyków zwrócone bowiem było na kwestję promieniotwórczości.* Pionierem na tem polu był *Henryk Geissler z Bonn, który wynalazł rtęciową pompę powietrzną i próbował pierwszy z powodzeniem stworzyć szklaną rurę próżniową. Profesor Juljusz Plücker wpadł w roku 1859 na myśl*, aby *w owej rurze zainstalować iskiernik i zbadać jego działanie w próżni.* W toku wspólnych prac z Geisslerem wpadli oni znów razem na pomysł, aby te rury wypełnić gazem szlachetnym. Wykonawszy to, otrzymali rurki, *świecące różnokolorowem światłem, prototypy dzisiejszych wspaniałych neonów.* Plücker odkrył dalej, że w rurach próżniowych, poddanych wysokiemu napięciu elektrycznemu, powstają niewidzialne dla oka promienie, t. zw. „promienie katodowe".

Jedną z takich rur próżniowych, nazwanych w fizyce od imienia znanego uczonego niemieckiego „rurami Hittorfa", posiadał w swej pracowni Röntgen. Pracując nad jakiemś zagadnieniem, miał on zwyczaj przeczytać zawsze najpierw dokładnie wszystko to, co opublikowali inni odnośnie do danego przedmiotu, a następnie *powtarzać chronologicznie eksperymenty swych poprzedników.* Tak pracował po całych dniach. — Tak i w owym *słynnym dniu 8 listopada roku 1895, który na zawsze zapisał się w historji nauki*, jako dzień odkrycia promieni Röntgena.

Każdemu odkryciu towarzyszą zazwyczaj przypadkowe, dziwne, a często nawet i śmieszne okoliczności. Tak było i z wynalazkiem Röntgena.

Uczony nosił na palcu kosztowny złoty pierścionek. Aby podczas doświadczeń, do których używał rtęci, nie zanieczyścić go drobinami tego pierwiastka, chował go najczęściej do małej kasetki drewnianej. *Pewnego dnia postawił on ją na paczce papieru światłoczułego.* Laboratorjum było zaciemnione, a także rura Hittorfa była szczelnie osłonięta grubym, ciemnym kartonem. W chwili, gdy Röntgen zapragnął użyć do jednego z doświadczeń światłoczułego papieru, zauważył ze zdziwieniem, że *górny arkusz był zużyty, naświetlony.* Zagniewany, zawołał służącego sprzątającego laboratorjum i zrobił mu piekielną awanturę, że ośmielił się bez jego pozwolenia otworzyć zasłonięte okna. Służący tłumaczył się, jak umiał, zaprzeczając postawionemu zarzutowi, aż wreszcie — obeznany trochę z pracą laboratoryjną — oświadczył wręcz, że sam papier naświetlony przemawia za jego niewinnością, gdyż gdyby okno było otwarte, to wówczas zczerniałaby cała powierzchnia jednostajnie, a nie wykazywałaby różnych odcieni, o większem czy mniejszem nasileniu czerni. Spostrzeżenie to ostudziło gniew Röntgena. Przyjrzał się uważnie naświetlonej kartce i zauważył — o dziwo! — na jej powierzchni zarys swego złotego pierścionka. *Jego fotografję.* Jak to się jednak mogło stać? — zapytał sam siebie. Pierścionek był przecież ukryty w drewnianej skrzyneczce. W jaki sposób i jakie promienie mogły przeniknąć przez drewno i naświetlić papier?

Nad rozwiązaniem tych zagadek pracował Röntgen bez wytchnienia. Prawie nie wychodził ze swego laboratorjum. Koledzy i znajomi, obserwując upartego i fanatycznie wprost pracującego uczonego mówili, że „Röntgen naprawdę zgłupiał!"

Praca ta doprowadziła jednak do wspaniałych wyników. Po Bożem Narodzeniu roku 1895, które Röntgen spędził także w laboratorjum, badania jego posunęły się tak daleko, że mógł już napisać i przesłać na ręce przewodniczącego Towarzystwa Fizyczno-Medycznego w Würzburgu krótką rozprawę naukową pt.: *„O nowego rodzaju promieniach"*. W ramach krótkiej broszury przedstawił Röntgen swe dotychczasowe badania z rurą Hittorfa, oraz zaznaczył, że zasłona papierowa, którą owinięta była rura i którą pokrył warstwą cjanku baru i platyny, świeci jasno przy każdorazowem wyładowaniu w rurze. Promienie wysyłane przytem, nazwane „promieniami X", mają pozatem własność przenikania większości ciał. Jako dowód na to dołączył Röntgen do pracy zdjęcie ręki swej żony, na którem można było bez trudności rozpoznać kostny układ dłoni.

Po tych pierwszych odkryciach Röntgen nie ustał ani na chwilę w pracy. Następne lata poświęcił badaniom własności odkrytych przez siebie promieni. Pracował tak pilnie i opisał promienie tak dokładnie w swych trzech słynnych rozprawach naukowych, że w następnych dziesiątkach lat inni fizycy nie wiele mogli dorzucić nowego do wyników tych badań.

Odkrycie Röntgena było naprawdę wielkie i zasługuje w pełni na nazwę epokowego. Dało ono podstawy dla nowych gałęzi wiedzy. Zmieniło gruntownie metody badawcze i metody prac w wielu dziedzinach. Skromne ramy wspomnienia, poświęconego wielkiemu uczonemu w rocznicę jego śmierci są za szczupłe, aby choć w części przedstawić, ile zawdzięcza nauka i ludzkość temu genjalnemu fizykowi. Można tylko powiedzieć jedno: Wilhelm Konrad Röntgen jest jednym z największych dobroczyńców ludzkości i jednym z największych genjuszów świata.

Jerzy Lirski

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.